

EDWARD BALAWEJDER

ur. 1942; Markowa



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, współczesność
Słowa kluczowe	Lublin, współczesność, po 1989, Kazimierz Dolny, Irena Szczepowska-Szychowa, Barbara Koterwas, środowisko artystyczne

Barbara Koterwas

Pani Koterwas zawsze sytuuję w towarzystwie Ireny Szychowej. Dzięki niej ją poznałem. We wszystkich kontaktach z Ireną zawsze była obecna Basia Koterwas. One chyba wyjątkowo się przyjaźniły. Czasem spotykaliśmy się na różnego rodzaju działaniach oświatowych w Wojewódzkim Domu Kultury. Pani Basia tam pracowała. Nasze kontakty zaczęły się przed tym, kiedy zostałem dyrektorem Wydziału Kultury, jeszcze gdy pracowałem w Towarzystwie Wiedzy Powszechnej. Bo współpraca i relacje z Wojewódzkim Domem Kultury były bardzo bliskie. Współpracowaliśmy przy różnego rodzaju akcjach związanych z działalnością oświatową w domach kultury czy w klubach. To był może 1962, 1963 rok. Z panią Barbarą nigdy nie byłem po imieniu. Natomiast później spotykaliśmy się częściej w ramach zarządu Stowarzyszenia Gardzienice i wspierania Włodka Staniewskiego. Ona bardzo nam pomagała. O ile wiem, nieraz chłopakom lepiła pierogi, gotowała różne rzeczy. Czasem przynosiła coś także do Towarzystwa Wiedzy Powszechnej. To były tego typu spotkania i relacje. Kiedy przychodziła do towarzystwa, to zawsze siadała gdzieś w kąciuku. Mam nadzieję, że nie przesadzam w zasługach pani Basi w pomocy dla Włodka Staniewskiego. To już on powinien to bardziej wartościować. Ale myślę, że w tamtych latach pani Koterwas była jedną z niewielu osób, które odnosiły się bardzo życzliwie do tego, co proponował i chciał wprowadzić do środowiska lubelskiego Włodek. Zawsze odbierałem panią Basię jako osobę ostrożną, trochę z dystansem. Nie umiem powiedzieć, z czego to wynikało. Ona była zupełnie inna [niż Irena Szychowa]. Chociaż Szychowa też była taką damą. Pani Barbara może stwarzała wrażenie cieplejszej osoby, ale niekoniecznie się narzucającej, niekoniecznie wykazującej chęć bliższego kontaktu. Być może to moje subiektywne odczucie. Wokół niej skupiało się sporo osób. Miała bardzo wielu przyjaciół, mnóstwo przyjaciółek i koleżanek. Myślę, że była bardzo blisko związana z Aliną Stanowską, Krystyną Chruszczewską, Heleną Weremczuk. Z paniami, które zasłużyły się dla Wojewódzkiego Domu Kultury. Z Ela

Sandajewicz. Bardzo wielu ludzi z nią współpracowało. To pokolenie, które jej towarzyszyło w pracy w Wojewódzkim Domu Kultury, pozostawało z nią blisko. Być może one mogłyby o niej mówić inaczej.

Ja w każdym razie odbierałem ją jako osobę wyjątkowo ciepłą, miłą, ale też taką, która nie narzucała się swoją osobowością. Przynajmniej w naszych relacjach. Mówiła bardzo pięknym polskim językiem, spokojnie. Była bardzo miła. Bardzo miło ją wspominam. Ile razy jestem na [cmentarzu przy ulicy] Lipowej, to zachodzę pod jej pomnik – bardzo zresztą piękny.

Data i miejsce nagrania	2013-01-29, Lublin
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Redakcja	Maria Buczkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"